

Zbigniew Babik
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
zbigniew.babik@uj.edu.pl

W POSZUKIWANIU TZW. CENTRUM TOPONIMII (WCZESNO)SŁOWIAŃSKIEJ – PRZYPADEK ZIEM POLSKICH.

CZ. I¹

Słowa klucze: słowiańska leksyka toponimiczna, toponimia ziem polskich, dialektyzmy prasłowiańskie, modele migracji nosicieli dialektów prasłowiańskich, lokalizacja wyjściowego areалу słowiańskiego

Keywords: Slavic toponymic terminology, Polish toponyms, Proto-Slavic lexical dialectisms, dispersal models of carriers of Proto-Slavic dialects, localization of the starting point of Slavic

Wbrew sceptycyzmowi, jaki zapanował w latach 50. XX w. po upadku tzw. rasowej typologii człowieka, nauki biologiczne, do niedawna traktowane jako zgoła nieprzydatne w badaniach historii społeczeństw ludzkich, ponownie zaczynają wysuwać się na czoło. Obecnie jest możliwe stosunkowo łatwe zsekwencjonowanie całego genomu, to jest poznanie rzeczywistej kolejności nukleotydów w łańcuchach i ich przyrównanie do wspólnego wzorca, czyli badanie tzw. krótkich polimorfizmów, stanowiących istotę pokrewieństwa rozumianego jako ilość fragmentów łańcuchów DNA dziedziczonych po wspólnych przodkach. Swoistym hitem lat ostatnich stało się wypracowanie metod umożliwiających badanie pokrewieństwa współczesnych populacji z osobnikami i populacjami kopalnymi. Nauczono się odtwarzać dłuższe łańcuchy DNA zdegradowanego *post mortem*, co pozwoliło poznać strukturę

¹ Niniejszy artykuł rozwija tezy przedstawione w prezentacji na „Symposium Etymologicum” w Krakowie, 25–27 V 2016 r. Część II zostanie opublikowana w następnym numerze.

genomiczną osobników i populacji kopalnych². W badaniach starożytności indoeuropejskich za datę przełomową zostanie zapewne uznany rok 2015, kiedy to odtworzono ostatecznie w głównych zarysach etapy kształtowania się historycznej ludności Europy, z najważniejszą, prawdopodobnie indoeuropejską ekspansją demiczną z Europy Wschodniej do Środkowej i Zachodniej w III tys. p.n.e. (Lazaridis et al. 2014; Mathieson et al. 2015; Allentoft et al. 2015).

W krajach słowiańskich prowadzone najnowocześniejszymi metodami diachroniczne analizy genomiczne rozwijają się z wyraźnym opóźnieniem³, a dodatkowo pojawia się nieprzezwycięzalna obecnie bariera obiektywna w postaci ciałopalnego obrządku pogrzebowego w I tys. n.e. na większej części późniejszych ziem północnosłowiańskich, pozbawiającego badaczy źródeł materiału genetycznego. Mimo to badanie populacji współczesnych wykazuje na tyle poważne różnice genetyczne między różnymi narodami słowiańskimi, że konieczne staje się przyjęcie znacznego, niekiedy decydującego wkładu pul genowych autochtonicznych mieszkańców późniejszych „kolonialnych” krajów słowiańskich schyłku starożytności. Szczególnie widoczna jest odrębność biologiczna Słowian bałkańskich, w większym stopniu nawiązujących do sąsiednich populacji niesłowiańskich (Greków, Albańczyków, Rumunów, Włochów) niż do Słowian północnych. Generalnie usytuowanie poszczególnych populacji na diagramach odpowiada usytuowaniu geograficznemu (por. np. Novembre et al. 2008)⁴. Nieuchronnie przyjdzie zatem – może w różnym stopniu dla różnych obszarów – rozstać się z romantyczną, zakotwiczoną w XIX-wiecznych wyobrażeniach wizją stopniowej migracji słowiańskich rolników na tereny odludnione, odżywającą jeszcze współcześnie w narracjach dużej części archeologów i historyków.

Z punktu widzenia językoznawstwa zrodzi to między innymi konieczność dopasowania wizji kształtowania się dialektów prasłowiańskich i wyodrębniających się

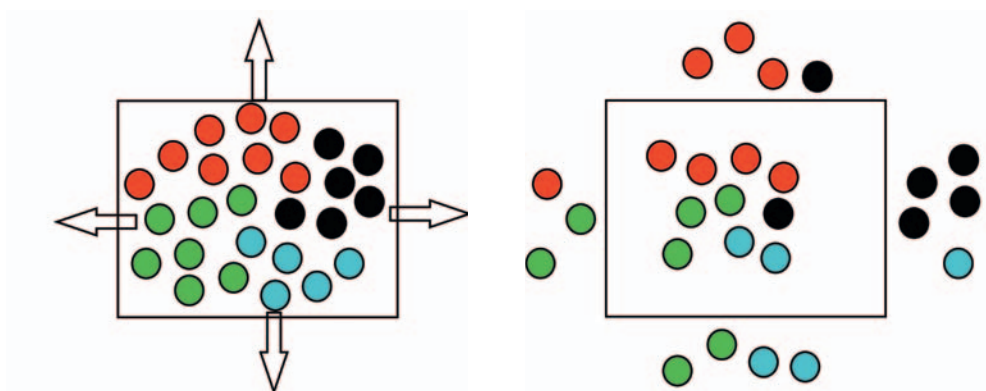
2 Dobrym wprowadzeniem do tych zagadnień może być artykuł Patricka Geary’ego i Krishny Veeramaha (2016).

3 Niebawem mają ukazać się wyniki analiz dużej kolekcji genomów wydobytych ze szczątków odkrytych na cmentarzyskach brytualnych kultur wielbarskiej (z północnej i wschodniej Polski) i przeworskiej (z Kujaw), prowadzonych w realizującym duży projekt grantowy Poznańskim Centrum Archeogenomiki (por. Handschuh et al. 2016). Z coraz liczniejszych w Internecie, choć oficjalnie niepotwierdzonych „przecieków” wynika, że natrafiono na genomy i markery zarówno o charakterystyce bardzo „zachodnioeuropejskiej”, jak i wpasowujące się w starszą i młodszą fazę środkowoeuropejskiego czy nadbałtyckiego kontinuum genetycznego. Z wypowiedzi medialnych zdaje się też wynikać, że środowisko PCA będzie na podstawie uzyskanych danych próbowało forsować tezę o zasadniczej ciągłości populacyjnej między schyłkiem starożytności i wczesnym średniowieczem w północnej części ziem polskich. Wykonanie podobnych analiz materiałów z Polski południowej (Małopolski) i środkowej (ale także ze strefy leśnej Europy Wschodniej) nie będzie niestety możliwe z racji niemal wyłącznie ciałopalnego obrządku pogrzebowego w I tys. n.e.

4 Por. też <http://polishgenes.blogspot.com/2016/06/poles-in-new-human-origins-dataset.html> i dołączoną tam grafikę (dostęp: 10 I 2017).

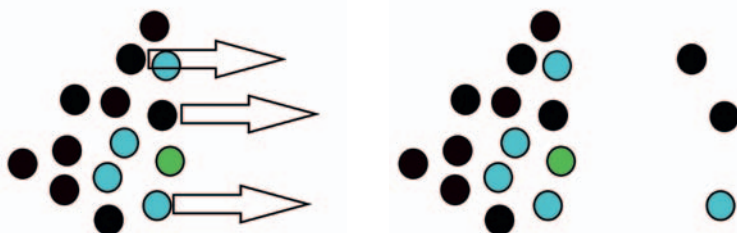
języków do historii posługujących się nimi populacji ludzkich. Prędzej czy później pojawi się pytanie o wielkość, skład i pochodzenie (kryteria rekrutacji) grup założycielskich, które zaszczepliły językową słowiańszczyznę na jej nowych wczesnośredniowiecznych obszarach kolonialnych. Również tutaj będzie można odwołać się do genogeografii z jej pojęciami „kolonizacji wyspy” czy „efektu założyciela”, zważywszy że wyposażenie genetyczne i wyposażenie językowe (a zwłaszcza słownikowe) populacji oprócz dzielących je oczywistych różnic wykazują też pewne podobieństwa jako przykłady układów typu stochastycznego.

Jest oczywiste, że w wypadku kształtowania się grup założycielskich przez odejście peryferii to grupy wywodzące się z dawnego centrum mogą w najpełniejszy sposób zachować pierwotne zróżnicowanie leksykalne. Dzieje się tak dlatego, że w razie zróżnicowania areału pod względem jakiejś cechy (na przykład funkcjonowania różnych wyrazów dla tego samego pojęcia) miejsce zetknięcia się odpowiednich arealów znajdzie się w centrum, a nie na peryferiach (lub inaczej: częściej w centrum niż na peryferiach, zob. poniżej rysunek 1.). W wypadku odejścia którejś z peryferii i zerwania kontaktu z centrum utworzona na niej grupa założycielska może dysponować tylko elementami znanymi i używanymi na tej konkretnej peryferii. Jeżeli na peryferii przeciwległej występuje inne zjawisko (np. wyraz), nie zostanie ono „zagarnięte” przez grupę migrującą z peryferii do niej przeciwległej. Można twierdzić, że suma leksyk wszystkich peryferii jest równie bogata jak leksyka centrum, ale też grupy założycielskie nie rekrutują się z całej, rozłożonej wieńcowo peryferii (z pominięciem centrum), a tylko z pewnych jej fragmentów. W szczególnie wyrazisty sposób zjawisko takie powinno wystąpić w złożu apelatywnym utrwalonym w toponimii, gdzie dodatkowo mamy do czynienia ze stopniowym odkładaniem się kolejnych warstw chronologicznych leksyki toponimicznej, to znaczy badacz ma wgląd w zasób wyrazów używanych na danym terenie szerszy niż znany w danym momencie czasowym i stanowiący zarazem pewien przekrój chronologiczny.



Rysunek 1. Model odejścia peryferii.

Należy rozważyć inny jeszcze model rekrutacji grupy założycielskiej, mianowicie wyjście tylko części populacji o niereprezentatywnym profilu społecznym (np. „chąs” złożonych z młodych mężczyzn). W takim ujęciu zubażanie leksyki w nowych siedzibach może przybrać formę galopującą, bowiem wyjściowy układ leksyki w geograficznej strefie wyjścia nie zostaje właściwie naruszony (w migracji nie biorą udziału całe wspólnoty osadnicze), podczas gdy w grupie założycielskiej elementy o niewielkim rozpowszechnieniu narażone są na bezpowrotny zanik – najpierw w samym procesie rekrutacji (część małych arealów wyrazowych może nie znaleźć swoich reprezentantów w grupie założycielskiej), a następnie w procesie selekcji rzeczywistych założycieli nowych ugrupowań dialektalnych (warunkowanej na przykład śmiertelnością członków „chąs” podczas nie zawsze pokojowych prób wejścia w istniejące w nowych siedzibach struktury osadnicze). Obrazuje to rysunek 2.



Rysunek 2. Model „rekrutacyjny”.

Innymi słowy, zubożony zwłaszcza pod względem różnorodności leksyki charakter języków „kolonialnych” dotychczas raczej uchodził uwagi badaczy, częściowo z racji tego, że mimo zubożenia zasobu leksyki przeniesione zostały pełne, kompletne osobnicze systemy językowe, częściowo ze względu na wysoki jednak w słowiańszczyźnie odsetek wspólnego słownictwa, częściowo z uwagi na brak bezpośrednich informacji o leksyce prasłowiańskiej, która – jeśli rekonstruowana drogą porównania – musi zawierać pewną liczbę artefaktów wynikłych z oparcia się na paralelnych, niezależnych, a zarazem późniejszych innowacjach.

W toponomastycznych dyskusjach nad lokalizacją pierwotnego areалу słowiańskiego leksyka zachowana w historycznych stadiach rozwoju słowiańszczyzny była początkowo traktowana jako całkowicie nieprzydatna. Z czasem zauważono jednak, że dystrybucja przestrzenna nazw pochodnych od słowiańskich apelatywów topograficznych wykracza niekiedy znacznie poza historyczne arealy użyć apelatywnych. Pierwszy bodaj Jerzy Nalepa (1968) zwrócił – w formie niezupełnie prawomocnej – uwagę na to, że wobec tego nieuchwytność danego dialektyzmu słowiańskiego w toponimii jakiegoś terytorium może wskazywać na jego historyczną i przedhistoryczną nieobecność na tym terytorium, przesuwając jego historię na inne tereny. Opierając się na takim rozumowaniu i nierzetelnie przedstawionych

zasięgach kilku zaledwie apelatywów, Nalepa próbował wykluczyć historyczny obszar wschodniosłowiański z praszędzib zajmowanych przez językowych przodków Słowian południowych (i zachodnich). W kontekście indoeuropejskim podobne rozumowanie rozwijano w kręgach zwolenników tak zwanej teorii hydronimii staroeuropejskiej, gdzie na szeroką skalę posługiwano się apelatywami toponimicznymi azjatyckich języków indoeuropejskich przy objaśnianiu najstarszej warstwy europejskich nazw wodnych.

Ogólnie jednak trudno *a priori* wskazać argumenty przemawiające przeciwko pogładowi, że toponimia obszaru wyjściowego rodziny językowej powinna pozytywnie odróżniać się od toponimii obszarów kolonialnych pod względem bogactwa i różnorodności prajęzykowych podstaw apelatywnych. Uzasadnieniem takiego poglądu są obserwacje, że 1) leksyka prajęzykowa była tam używana dłużej (i wcześniej) niż na obszarach kolonialnych i 2) występowała tam w większym, pełniejszym wyborze. Realną krytykę można byłoby wyprowadzić jedynie od strony ściśle materiałowej, wykazując na przykład brak wyodrębniającego się centrum lub istnienie wielu „centrów” konkurencyjnych, o podobnej skali bogactwa leksyki zakonserwowanej w nazwach.

Najbardziej znaną próbą wyznaczenia tak zdefiniowanego „centrum toponimii słowiańskiej” na podstawie dystrybucji nazw pochodnych od apelatywów znanych z historycznych faz języków słowiańskich było opracowanie Jürgena Udolpha (1979). Wnioski swe autor oparł na analizie 76 w znacznej części ogólnosłowiańskich apelatywów hydrograficznych. Głównym, skądinąd niemożliwym do podtrzymania założeniem tego ujęcia było, że w epoce słowiańskiej wspólnoty językowej nazwy wodne tworzone były przeważnie od apelatywów wodnych, zatem prześledzenie dystrybucji nazw pochodnych od tych ostatnich pozwoli wydzielić strefy najwcześniejszego osadnictwa słowiańskiego. W praktyce jednak autor posługiwał się całym dostępnym nazewnictwem terenowym, również nazwami obiektów „suchych”. Badacz może wprawdzie argumentować, że hydrograficzny charakter etymonu apelatywnego przesądza o ponowieniu nazwy z obiektu wodnego, jednak tym samym traci w praktyce możliwość odróżnienia sytuacji, w której produktywność apelatywów odzwierciedla określoną predylekcję semazjologiczną do nazywania obiektów wodnych, od sytuacji, w której znaczne zagęszczenie nazw pochodnych od apelatywów hydrograficznych wynika po prostu z większej gęstości sieci hydrograficznej. Wyodrębnienie „centrum” usytuowanego (w autorskim ujęciu) między Zakopanem/Krakowem a Bukowiną (rumuńską) spotkało się właśnie z takimi zarzutami (por. Gołąb 1992: 261–263). Krytycy opracowania (np. Popowska-Taborska 1981: 79–80; Borek 1982: 284–285) podnosili także, że równomierne zebranie (metodą kwerendy literaturowej) nazewnictwa z różnych obszarów Słowiańszczyzny nie było wówczas możliwe, zatem wydzielone skupienia (które autor w sposób zupełnie niebudzący zaufania identyfikował wprost z centrami osadniczymi datującymi się z wczesnych etapów migracji słowiańskich) odzwierciedlają przede wszystkim ówczesny stan

badania. Wydaje się, że rzucenie na mapę obecnie dostępnych danych toponomastycznych wykazałoby największe skupienia nazw motywowanych uwzględnionymi apelatywami na obszarach kolonialnych, zwłaszcza zaś na szczególnie rzetelnie zbieranym terenie Czech i Moraw. Z pewnością natomiast uwzględnienie dostępnych dziś materiałów polskich spowodowałoby spłaszczenie, a może nawet niwelację różnic produktywności między zachodnią Wielkopolską i Podkarpaciem a obszarem położonym między nimi (widoczna na mapach opracowania J. Udolpha dysjunkcja wynikła w decydującej mierze z braku w tym czasie dostępu do większych zbiorów mikrotoponimii z Polski środkowej).

Podniesiono jednak inną jeszcze kwestię. Otóż zbierając nazwy pochodzące od używanych dzisiaj na danym terenie apelatywów hydrograficznych, nawet jeśli skądinąd są to „stare wyrazy słowiańskie”, np. *rzeka*, *potok* czy *struga*, wyodrębnia się przede wszystkim najnowszą warstwę nazewniczą. Pokazały to w sposób jaskrawy tomy serii „Hydronymia Europaea” (nb. tłumaczone przeważnie przez J. Udolpha). W tomach tych poszczególne nazwy tych samych obiektów ułożone są w przejrzystym układzie chronologicznym, dzięki czemu łatwo zauważyć, że hydronimy równe lokalnym apelatywom hydrograficznym (w południowej Polsce to zwykle *rzeka* i *potok*, w środkowej i północnej najczęściej *struga* i *rów*) daleko częściej zajmują najpóźniejszą niż najwcześniejszą pozycję chronologiczną, zastępując zarówno starsze nazwy rodzime tworzone od różnorodnych (nie tylko hydrograficznych) podstaw apelatywnych, jak i formacje tworzone od nazw osobowych i często świeżych ojkonimów. Główne założenie *Studien zu slavischen...* zostało zatem spektakularnie sfalsyfikowane przez empiryczne badania „podstawowe”.

Obok śledzenia produktywności autor opracowania był zmuszony jednak uwzględnić paralelną⁵ linię rozumowania w postaci śledzenia zawartości „domieszki” nazw rzadkich w wyodrębnionych arealach. Kryterium produktywności nie dało bowiem jednoznacznego wskazania, pozwalając na wyodrębnienie dużych, konkurencyjnych arealów: (zachodnio)wielkopolskiego i galicyjskiego. Oddajmy w tym miejscu głos H. Popowskiej-Taborskiej (1981: 82):

5 Przy okazji należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że produktywność i różnorodność podstaw apelatywnych nazw w parze nie idą i iść nie mogą. Zwiększenie produktywności działa bowiem na rzecz obniżenia różnorodności i odwrotnie. Najlepiej zobrazować to prostym przykładem. Jeśli w granicach danej wsi mamy pięć wyraźnych wzniesień, i wszystkie one noszą nazwę *Góra*, mamy do czynienia z dużą produktywnością (skala – 5) i małą różnorodnością (skala – 1). Jeżeli w innej wsi mamy również pięć takich wzniesień, ale noszą one nazwy *Góra*, *Mogiła*, *Chełm*, *Kopiec* i *Skała*, mamy małą produktywność (skala – 1), ale dużą – maksymalną – różnorodność (skala – 5). Mapa zbiorcza w obu wypadkach pokaże taki sam efekt (pięć osobnych punktów) tylko w wypadku, gdy w razie dużej różnorodności badacz uwzględni wszystkie składające się na tę różnorodność pozycje. Unaocznia to, jak silnie efekt badania uzależniony jest od decyzji wyboru jednostek leksykalnych mających wyznaczać archaiczny charakter warstwy nazewniczej. Nie ma natomiast możliwości, by osiągnąć w tych miejscowościach najwyższe skale produktywności i różnorodności jednocześnie – byłoby to możliwe jedynie w razie zwiększenia liczby nazywanych obiektów do co najmniej dziewięciu.

Ów konkurujący z obszarem pierwszym teren drugi nie może zdaniem Udolpha być brany pod uwagę jako obszar pierwotnego zasiedlenia, gdyż nie poświadczono są na nim nazwy wywodzące się z jedenastu leksemów słowiańskich znanych na terenach południowosłowiańskich i występujących na obszarze położonym bezpośrednio na północ od Karpat. Abstrahując w tym wypadku od wyrażonych już uprzednio wątpliwości na temat stopnia porównywalności analizowanego materiału, zastanowić się należy, czy rozumowanie takie w ogóle uznać można za poprawne. Czym spowodował się w tym przypadku badacz, biorąc na warsztat 74 leksemy poświadczane w nazwach geograficznych, a nie analizując (wymienionych na stronie 53) takich leksemów jak **banja*, **babło*, **jar*, **par(a)*, **plav-*, **plo*, **prǫd-* / **prǫd-*, **vapa*? I w jakiej mierze powiększenie ilości analizowanych wyrazów zmieniłoby tak ważne dla autora wywodów wyliczenia liczbowe?

Nie ulega bowiem wątpliwości (pokazuje to między innymi moje badanie, o którym w drugiej części artykułu), że również w Wielkopolsce można wskazać ślady apelatywów (także południowosłowiańskich), których z kolei nie znajdziemy w Galicji czy na Podkarpaciu. Badanie o takim profilu – i jego wyniki – są w istocie (w mniej lub bardziej świadomy sposób) zaprojektowane przez badacza, a konkretnie jego decyzje, które apelatywy uwzględnia, które zaś pomija. Im bardziej zasób apelatywny zostaje liczebnie zubożony, tym silniej rezultat zależał będzie od wyborów dokonanych na samym początku. Efektu takiego można uniknąć, inaczej projektując punkt wyjścia: zamiast apriorycznego wyodrębniania zasobu wyrazów „diagnostycznych”, z konieczności zawsze (przynajmniej w dotychczasowych podejściach) zubożonego względem rzeczywistego złoża leksykalnego zakonserwowanego w nazewnictwie terenowym poszczególnych części Słowiańszczyzny, należy dążyć do porównania całych złożów apelatywnych na poszczególnych terenach (choć aktualnie znajdujemy się dopiero na samym początku prowadzącej ku temu celowi drogi).

Najlepszą drogą prowadzącą do jego realizacji byłoby opracowanie dla obszaru poszczególnych języków tak zwanych słowników wyrazów toponimicznych, rejestrujących, objaśniających i prezentujących kartograficznie całą bazę leksykalną nazewnictwa geograficznego. Projekt takiego słownika zrodził się w latach 70. w Polsce i wszedł nawet we wstępne fazy realizacji. Pod kierownictwem Henryka Borka dokonano ekscerpcji źródeł publikowanych i części niepublikowanych, tworząc obszerną kartotekę (w latach 80. pisano o 300 tys. fiszek), stanowiącą podstawę dalszych prac. Z publikowanych w tym czasie wypowiedzi jej twórców (np. Borek 1986: 58) wynika, że ogrom i bogactwo materiału (a także zapewne skala „trudności” znacznej jego części) szybko zweryfikowały zbyt optymistyczne plany realizacyjne. Przedwczesna śmierć animatora przedsięwzięcia (grudzień 1986 r.) najpierw spowolniła, a następnie wstrzymała dalsze prace. Ogłoszono jedynie zeszyt próbny (Jakus-Borkowa, Nowik 1991), a także szereg artykułów monograficznych (autorstwa głównie Ewy Jakus-Borkowej i Krystyny Nowik) poświęconych poszczególnym „bazom” leksykalnym – wybieranym jednak wyłącznie z zasobu leksyki dobrze udokumentowanej

w leksykonie polskim – i strukturom formalnym (nie zawsze bowiem zasługują one na miano „nazwotwórczych”). Obecnie kartoteka, jak wynika z wypowiedzi osób ze środowiska opolskiego⁶, została zdeponowana w archiwum i w najbliższej przyszłości nie zostanie udostępniona w formie elektronicznej ani skierowana do szczegółowego opracowania.

Również inne języki słowiańskie nie posiadają podobnych, całościowych opracowań. Najsolidniej wygląda synteza Bożydara Widoeskiego, w której obok macedońskiego słownictwa topograficznego i wyboru motywowanych przez nie toponimów na kilku stronach przedstawiono również kilkadziesiąt leksemów rekonstruowanych z nazw zestawionych z odpowiednikami apelatywnymi w innych językach słowiańskich (Видоески 1999: 180–184). Prawdopodobnie jednak również ten zbiór można poszerzyć. Podobne ujęcie zaprezentowano dla obszaru Czech (bez Moraw; Vondrová, Blažek 2001), można je jednak potraktować wyłącznie jako próbę rekonesansu badawczego, w żadnym natomiast wypadku jako systematyczną syntezę. Kilkakrotnie prezentowano słowiańskie złoża apelatywne zawarte w substratowym nazewnictwie wschodnich Niemiec (m.in. Witkowski 1973), należy jednak pamiętać, że specyfika tych przeważnie lub wyłącznie substytucyjnych przekazów wyklucza stopień precyzji i pełności osiągnięty przez podobne badania na słowiańskich terytoriach etnograficznych. Również inne typy syntez ogólnosłowiańskich (np. Šmilauer 1970, gdzie omówiono około 970 „baz”) nie uwzględniają na większą skalę leksemów rzadkich.

Żaden język słowiański nie posiada też pełnego toponomastykonu, prezentującego całe nazewnictwo geograficzne w możliwie pełnych przekrojach czasowym i przestrzennym. W toponomastyce polskiej mocno zaawansowane są prace nad ojkonimią (NMPol osiągający obecnie literę S) i hydronimią (oprócz wielu monografii lokalnych doczekaliśmy się już elektronicznej, dostępnej przez Internet i sukcesywnie uzupełnianej bazy danych), natomiast pozostałe kategorie nazw geograficznych (tzw. mikrotoponimia) nie cieszą się należnym zainteresowaniem polskich środowisk onomastycznych. Lepiej poznano je tylko na niektórych terenach (Wielkopolska, niewielkie partie Górnego Śląska) dzięki kwerendom archiwalnym historyków-entuzjastów w rodzaju Stanisława Kozierowskiego i Ludwika Musioła. Wiele materiału historycznego odkrywają i publikują historycy opracowujący słowniki historyczno-geograficzne poszczególnych ziem. Szczególnie pouczający jest los największego zbioru XX-wiecznych mikrotoponimów, zebranego w rezultacie programu zamówionego w latach 50. przez Ministerstwo Administracji, a realizowanego przez środowiska polonistyk językoznawczych. Opublikowano około 140 tomików powiatowych, zawierających postaci ustandaryzowane, publikację dalszych

6 Opieram się na relacji Stanisławy Sochackiej zawartej we wspomnieniu poświęconym H. Borkowi wygłoszonym na XX Międzynarodowej i Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej 21 IX 2016 r. w Krakowie.

kilkudziesięciu wstrzymała reforma administracyjna z 1975 r. Ostatecznie warszawskim onomastom udało się uratować część przewidzianych do zniszczenia matryc i zawierających pełniejszy zasób informacji tak zwanych maszynopisów profesorskich, przekazanych do IJP PAN i tu digitalizowanych i upublicznianych na platformie RCIN. Celowemu zniszczeniu uległy jednak prawie wszystkie mapy zawierające ścisłą lokalizację nazywanych obiektów⁷. Zapisy gwarowe pozostały niedostępne. Stworzona staraniem Witolda Śmiecha kartoteka przeleżała kilkadziesiąt lat na łódzkiej polonistyce, dostępna jedynie na miejscu i z rzadka wykorzystywana przy mniejszych syntezach (Śmiech 1996). Wiadomo też o kartotekach lokalnych przechowywanych w ośrodkach polonistycznych, np. w Lublinie i Rzeszowie. Wzorowo wydano jedynie przeważnie niepolskie materiały z większej części dawnego województwa białostockiego (Barszczewska et al. 1992–1994). Niewątpliwie zatem na wyzerpaniu są zasoby nazw udokumentowanych w dłuższych odcinkach czasowych. Zasób nazw „punktowych”, zaświadczonych w jednym lub niewielu momentach czasowych swej historii, jest wciąż niepełny i nadal istnieją tutaj pewne rezerwy (choć nie wiadomo, jak duże i jakich głównie dotyczą terenów). Wiadomo jednak i o lukach dotkliwych. Wciąż niedostępny (poza wybranymi z niego hydronimami) pozostaje na przykład wielki zbiór nazewnictwa XVIII-wiecznej Galicji zawarty w tak zwanej pierwszej *Metryce Józefińskiej*.

Badania nad „niemacierzystymi” etymonami polskich toponimów, pomijając pewne wcześniejsze okazjonalne ustalenia (Miroslaw Kryński, Aleksander Brückner, Jan Rozwadowski), rozpoczął od razu znakomicie w wielotomowych *Badaniach nazw topograficznych...* S. Kozierowski. Sięgnięcie na tym pionierskim etapie badań nad polską toponimią do najbardziej podstawowych innosłowiańskich źródeł leksykalnych zaowocowało serią trwałych odkryć, które w większości stały się podstawą obowiązującej do dziś wiedzy o pochodzeniu odnośnych nazw. Później z powodów obiektywnych i subiektywnych tempo ujawniania nowych przykładów zmalało. Wiązało się to między innymi z postępującą autarkizacją polskich środowisk onomastycznych. Mimo ulokowania w polskich ośrodkach sławistycznych zespołów badawczych pracujących na co dzień z materiałem leksykalnym innych języków słowiańskich przyrost wiedzy następował na tym odcinku powoli, jako że te dwie grupy badaczy – mówiąc obrazowo – raczej nie spotykały się ze sobą. Wyjątek stanowiły na przykład kwerendy toponomastyczne Wiesława Borysia, ograniczone jednak do prac nad rozprawą habilitacyjną (1975). Badacze spoza Polski w zasadzie nie interesowali się polskim nazewnictwem miejscowym, w najlepszym razie korzystając z istniejących syntez. Jaskrawym przykładem jest sytuacja obserwowana w moskiewskim słowniku porównawczym (ЭССЯ), gdzie pominięto co najmniej

7 Zachowała się jedynie mapa z lokalizacją nazw skądinąd niestarannie zbadanego pow. sochaczewskiego. Całkowicie brak – poza zapewne łódzką kartoteką – UN-owskich materiałów z dawnego pow. skierniewickiego.

95% przykładów zasługujących na umieszczenie w dotychczas ogłoszonych hasłach. Niewielu badaczy polskich publikowało rozdziały lub artykuły monograficzne prezentujące objaśnienia toponimów posiłkujące się leksyką innosłowiańską (np. Nalepa 1968, 1973; Bańkowski 1973, 1979, 1984; Babik 1999, 2004). Częstkowymi podsumowaniami pewnych etapów tych badań mogą być na przykład prace Borek (1968), Rosponda (1982), Rzetelskiej-Feleszko (1986), a także „rekonstrukcyjne” hasła słownikowe (SEJPBań; SEMPBań). Ogółem do końca XX w. ujawniono przeszło 40 tego typu przykładów.

Szczegółowe opracowanie całości złożeń apelatywnego toponimii polskiej przez jedną osobę nie wydaje się możliwe, natomiast jest realne przygotowanie swego rodzaju aneksu do takiego słownika, zawierającego nazwy, których opisanie i zinterpretowanie nastrocza zasadnicze problemy ze stanowiska polonisty, niewykraczającego poza materiał tego języka. W połowie 2012 r. rozpocząłem⁸ opracowywanie podobnego aneksu, skupiając się zrazu na tzw. bazach/leksemach na terenie polskim jako „niemacierzystym” (termin Rosponda 1981: 71), to znaczy na wyrazach znanych apelatywnie tylko z innych języków słowiańskich, ale zawartych też (przez pośrednictwo hipotetycznych odpowiedników apelatywnych przed-, pra- czy staropolskich) w polskich nazwach geograficznych. Kilkuletnie doświadczenie wykazało niecelowość poszukiwań dorywczych; szybko okazało się, że tylko drobiazgowo, rygorystyczna względem dotychczasowego dorobku polskiej etymologii toponimicznej kwerenda, zbierająca w bazę danych wszystkie przykłady budzące wątpliwości co do ich pochodzenia może gwarantować zadowalającą liczbę odkryć.

Koncepcja przedsięwzięcia ewoluowała. Ostatecznie zdecydowałem się maksymalnie ją rozszerzyć, korzystając z budowy bazy danych obejmującej całość nazw o różnym stopniu niejasności etymologicznej, i przedstawić pełny – w zakresie wykorzystanego korpusu źródłowego – wykaz nazw „wymagających dalszej uwagi etymologicznej”. Będzie to zatem zbiór liczący kilka tysięcy nazw. Rozszerzając pierwotny zamysł, zdecydowałem się również na ostrożną rekonstrukcję apelatywów topograficznych z nazw bez apelatywnych nawiązań pozapolskich. Przykładem mogą być takie apelatywy, jak **wiewiec* (o znaczeniu może ‘piaski’ lub ‘wydma’ albo ‘miejsce wystawione na wiatry’), rekonstruowany z oikonimu *Wiewiec* w Pajęczańskim (Kozierowski 1928: 218), XVI-wiecznej nazwy lasu *Wiewieczna* w Sieradzkim (ibid.) i zapewne także średniowiecznej nazwy południowopomorskiej literowanej przez historyków między innymi jako <*Veuetzco*> (Rospond 1969: 323), dalej **dzi(e)rządło*, etymologicznie może ‘rozlewisko powstałe skutkiem (celowego?) zatamowania przepływu’ w XIII-wiecznym hydronimie *Dzirzadlna*

8 Z tej tematyki ukazały się dotąd opracowania leksemów **biezorąda* (Babik 2014) i **momół* (Babik 2015). W druku znajdują się artykuły poświęcone terminom topograficznym **łuna*, **przeżinia*, **żgierz* i **krak(a)*. Są to przykłady, które wymagały bardziej szczegółowej dyskusji niektórych aspektów dokumentacyjnych. Większość materiału przewidziana jest do zbiorczej publikacji.

w basenie górnej Warty (Wolnicz-Pawłowska 2006: 49)⁹ lub wreszcie **nida*, rekonstruowana na podstawie prawie dwudziestokrotnego wystąpienia w polskich topo-, a głównie hydronimach¹⁰. Na obecnym etapie zaawansowania prac liczby takich rekonstrukcji, motywowanych bądź przejrzystą strukturą, bądź wielokrotnym powtarzaniem się tej samej podstawy, nie da się jeszcze oszacować. Część najbardziej uciążliwych przykładów, nazw nierozkładalnych nazwotwórczo i niejasnych etymologicznie, w tym podejrzewanych o niedokładne przekazanie albo nieprzewidywalne wykołajenia w nieoświetlonej przekazami dobie między ich powstaniem a momentem ujawnienia się w źródłach, zapewne złożą się jedynie na swego rodzaju aneks, zaopatrzony w dokumentację źródłową, ale bez bardziej rozbudowanych komentarzy.

Ewoluuowały również kryteria rzeczowe decydujące o zainteresowaniu poszczególnymi nazwami. Ostatecznie jednak oparto je na założeniu, że etymonami nazw geograficznych pochodzenia odapelatywnego są realnie istniejące nomina (rzeczowniki, przymiotniki, imiesłowy), używane w znaczeniach predestynujących je do określania terenu. Jeśli źródła leksykalne dla danego obszaru językowego nie zawierają takich wyrazów, podczas objaśniania nazwy należy je wiarygodnie zrekonstruować. Naturalnym punktem odniesienia jest leksyka innych języków słowiańskich, która może bądź zaoferować prapokrewny wyraz o znikomym lub znaczniejszym prawdopodobieństwie genezy niezależnej, bądź przynajmniej podpowiedzieć kierunki rozwoju znaczeniowego postulowanej struktury etymologicznej. Jest oczywiste, że prawdopodobieństwo niezależnego zaistnienia identycznej struktury segmentalnej w dwu różnych językach słowiańskich jest dla niektórych modeli słowotwórczych stosunkowo wysokie, jednak nałożenie wymogu toponimicznego charakteru semantyki znacznie podnosi tu prawdopodobieństwo wspólnej genezy. Niemniej pewien margines niepewności pozostaje, często nie jesteśmy w stanie oddzielić przykładów rzeczywistych od pozornych, co wymusza zastosowanie pewnych rozstrzygnięć o charakterze formalistycznym. Brano zatem pod uwagę tak zwane zrównania z materiałem leksykalnym (nominami) innych języków, o ile chodziło o struktury formalnie identyczne i znaczeniowo „toponimiczne” – także

9 Odpowiedniki nazewnicze występują w toponimii Czech (por. Štěpán 2008: 336, przyp. 17, z przejrzeniem starszej literatury); nazwa polska zawierająca *-dl-* podważa przyjmowane przez część badaczy czeskich przekształcenie pierwotnej struktury **dbržal-*.

10 Nazwa wcześniej zaliczana do grupy „przedsłowiańskich”, „staroeuropejskich” (podobnie Babik 2001: 181–183). Obecnie sądzę jednak, że widoczna produktywność przesądza o konieczności zakładania takiego wyrazu przynajmniej dla wczesnośredniowiecznej słowiańszczyzny używanej w dorzeczu Odry i Wisły. Brak przekazów apelatywnych czy odpowiedniki (na innym stopniu apofonicznym) w dorzeczu Renu nie mają tu większego znaczenia. Skoro bowiem przyjmujemy do wiadomości funkcjonowanie leksemów zbudowanych z „tworzywa” słowiańskiego, których nie udaje się uchwycić apelatywnie, musimy także liczyć się z podobnym przeżywaniem się – oczywiście na mniejszą skalę – starych leksemów niemotywowanych na gruncie słowiańskim.

wówczas, jeżeli w polskich materiałach leksykalnych występowały ich homologi/homonimy bez wykształconych znaczeń toponimicznych (na przykład wspomniane wyżej *dzierządło* znane jest tu wyłącznie w znaczeniu ‘uchwyt, rączka, to, za co się trzyma’). W praktyce polskich toponomastów niestety zbyt często zadowala(no) się odnotowaniem obecności w słownikach homonimu o znaczeniach trudnych do przyjęcia dla rzeczywistego etymonu nazw terenowych.

Podczas analizy konkretnych przykładów główną trudnością – zwłaszcza w sytuacji dysponowania tylko późnymi zapisami gwarowymi lub ich standaryzacjami – był zaawansowany rozwój fonetyczny polszczyzny, utrudniający wiarygodne rekonstruowanie praform. Irytujące są zwłaszcza synkretyzmy samogłosek pochylonych i jasnych (warunkujące między innymi niemożność wiarygodnego odróżnienia prefiksów *przy-* i *prze-*), uciążliwy wpływ nosowych na poprzedzające samogłoski czy spotykane już w zapisach gwarowych – jak dowodzi zestawienie z dostępnymi dla nielicznych nazw przekazami historycznymi – formy hiperpoprawne wobec zjawisk gwarowych danego obszaru. Z całą siłą przejawiał się też centralny chyba problem praktyki toponomasty polegający na odróżnianiu nazw bezpośrednio odapelatywnych od nazw pochodzących od nazw osobowych. Tutaj porządkującym zabiegiem formalistycznym musi być przeciwstawienie sobie struktur nazwotwórczych typowo odapelatywnych (np. *-nica*) strukturom typowo odantroponimicznym (np. *-szczyzna*). Część struktur (brak derywacji, derywacja paradygmatyczna, np. pluralizacja) musi być jednak uznana za „idealnie” dwuznaczne. W takich sytuacjach, korzystając ze stosunkowo dobrego rozpoznania geografii współczesnych nazwisk, przynajmniej przy nazwach bez długiej historii pisanej można skorzystać z kryterium geograficznego, wybierając etymon antroponimiczny tylko w razie jego zaświadczenia na terenach nieodległych względem lokalizacji podejrzaney o pochodność nazwy.

Na obecnym etapie prac odpowiedników słowiańskich poszukiwano przede wszystkim w słownikach porównawczych (tzw. prasłowiańskich), dalej w słownikach etymologicznych (zwłaszcza zaopatrzonych w indeksy), słownikach-tezaurusach (szczególnie pomocny okazał się rosyjski tezaurus gwarowy, СРГТ) oraz w tematycznych monografiach leksyki topograficznej. Monografie książkowe powstały dla większości języków: czeskiego i słowackiego (Малько 1974), białoruskiego (Толстой 1969; Яшкін 1971), słoweńskiego (Badjura 1953), serbochorwackiego (Schütz 1957; zwłaszcza ta ostatnia zestarzała się znacznie w aspekcie materiałowym), bułgarskiego i macedońskiego (Григорян 1975; Видоески 1999). Z rosyjskiego mamy opracowania o zbyt dużym stopniu ogólności (Мурзаев 1984) i tylko pojedyncze regionalne (Полякова 1988). Szczególnie dobrze poznana wydaje się terminologia ukraińska, skąd osobno publikowano terminologię hydrograficzną (Jurkowski 1971; seria szczegółowych artykułów Josyfa Dzendzeliwskiego z lat. 70. i 80. XX w.), rzeźby terenu (Марусенко 1968) oraz syntetyczne opracowania regionalne (Толстой 1969; Черепанова 1984; Громко et al. 1999; Данилюк 2013), w tym gwar na terenie Polski

(Łesiów 1972, 11–33¹¹; Łapicz 1981). Systematyczną kwerendę w mniej „wydajnych” słownikach będzie można rozpocząć dopiero po wytypowaniu zestawu poszukiwanych leksemów na podstawie pełnej toponomastycznej bazy danych.

Literatura

- ALLENTOFT M.E. ET AL., 2015, *Population genomics of Bronze Age Eurasia*, „Nature” 522, s. 167–172.
- BABIK Z., 1999, *Studi sulla toponomastica polacca*, [w:] idem, *Scritti scelti*, Kraków, s. 9–59.
- BABIK Z., 2001, *Najstarsza warstwa nazewnictwa na ziemiach polskich (w granicach wczesno-średniowiecznej Słowiańszczyzny)*, Kraków.
- BABIK Z., 2004, *Prasłowiańskie *plūtu- ‘płytki’ w hydronimii polskiej*, „Onomastica” XLIX, s. 23–50.
- BABIK Z., 2014, *Kłopoty z nazwą Bizoręda*, [w:] M. Jakubowicz, B. Raszevska-Żurek (red.), *Studia Borysiana Diachronica – Etymologica – Slavica. W 75. rocznicę urodzin Profesora Wiesława Borysia*, Warszawa, s. 225–243.
- BABIK Z., 2015, *A neglected Common Slavic word family for ‘Nymphaeaceae’*, [w:] E. Mańczak-Wohlfeld, B. Podolak (red.), *Words and Dictionaries. A Festschrift for Professor Stanisław Stachowski on the Occasion of His 85th Birthday*, Kraków, s. 41–53.
- BADJURA R., 1953, *Ljudska geografija. Terensko izrazoslovje*, Ljubljana.
- BAŃKOWSKI A., 1973, *O staropolskim toponimie Wąblany*, „Język Polski” LI, s. 355–361.
- BAŃKOWSKI A., 1979, *O kilku reliktach wyrazów prasłowiańskich w toponimii staropolskiej*, „Język Polski” LIX, s. 35–42.
- BAŃKOWSKI A., 1984, *Ciekawe relikty leksykalne wśród staromazowieckich nazw polnych*, „Język Polski” LXIV, s. 122–143.
- BARSZCZEWSKA N. ET AL., 1992–1994, *Słownik nazw terenowych północno-wschodniej Polski. I–III*, Warszawa.
- BOREK H., 1968, *Zachodniosłowiańskie nazwy toponimiczne z formantem -ьн-*, Wrocław.
- BOREK H., 1982, rec.: Udolph 1979, „Onomastica” XXVII, s. 283–287.
- BOREK H., 1986, *Słownik polskich toponimów na przykładzie haseł próbnych*, [w:] H. Borek, S. Kochman (red.), *Nazwy własne i wyrazy pospolite w języku i tekście. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Onomastycznej w Opolu-Szczedrzyku, 12–13 X 1984 r.*, Opole, s. 55–70.
- BORYŚ W., 1975, *Prefiksacja imienna w językach słowiańskich*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.
- GEARY P.J., VEERAMAH K., 2016, *Mapping European population movement through genomic research*, „Medieval Worlds” 4, s. 65–78, DOI: 10.1553/medievalworlds_no4_2016s65.

11 Materiał apelatywny tego opracowania, wykorzystywany głównie przez toponomastów polskich, jest z reguły pomijany przez badaczy leksyki słowiańskiej (zwłaszcza pozapolskich) częściowo może z racji braku jasnego rozgraniczenia między leksyką polską i ukraińską oraz między leksyką realnie zaświadczoną i rekonstruowaną z toponimii (Michał Łesiów używał tu sformułowania „wyłuskane z toponimii”). Wiadomo, że zawiera on pewną liczbę terminów nieznanymi z innych źródeł leksyki apelatywnej.

- GOŁĄB Z., 1992, *The origins of the Slavs. A linguist's view*, Ohio.
- HANDSCHUH L. ET AL., 2016, *Dynastia i społeczeństwo państwa Piastów w świetle zintegrowanych badań historycznych, antropologicznych i genomicznych – podstawowe założenia i cele projektu realizowanego przez Poznańskie Centrum Archeogenomiki*, [w:] H. Kóčka-Krenz et al. (red.), *Tradycje i nowoczesność. Początki państwa polskiego na tle środkowo-europejskim w badaniach interdyscyplinarnych*, Poznań, s. 309–321.
- JAKUS-BORKOWA E., NOWIK K., 1991, *Słownik polskich wyrazów toponimicznych: zeszyt próbny*, Opole.
- JURKOWSKI M., 1971, *Ukraińska terminologia hydrograficzna*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.
- KOZIEROWSKI S., 1928, *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopolski. II*. Poznań.
- LAZARIDIS I. et al., 2014, *Ancient human genomes suggest three ancestral populations for present-day Europeans*, „Nature” 513, s. 409–413.
- ŁAPICZ CZ., 1981, *Terminologia geograficzna w ruskich gwarach Białostocczyzny na tle wschodniosłowiańskim*, Warszawa.
- ŁEŚTÓW M., 1972, *Terenowe nazwy własne Lubelszczyzny*, Lublin.
- MATHIESON I. ET AL., 2015, *Genome-wide patterns of selection in 230 ancient Eurasians*, „Nature” 528, s. 499–503.
- NALEPA J., 1968, *Słowiańszczyzna północno-zachodnia. Podstawy jedności i jej rozpad*, Poznań.
- NALEPA J., 1973, *Krytyczne i metodyczne uwagi o nazwach miejscowych dawnego województwa sandomierskiego*, Lund.
- NMPOL: *Nazwy miejscowe Polski. Pochodzenie – Historia – Zmiany*, Kraków 1996–.
- NOVEMBRE J. ET AL., 2008, *Genes mirror geography within Europe*, „Nature” 456, s. 98–101.
- POPOWSKA-TABORSKA H., 1981, rec.: Udolph 1979, „Rocznik Sławistyczny” XLII, s. 76–83.
- ROSPOND S., 1969, *Słowiańskie nazwy geograficzne z sufiksem *-ьск-*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- ROSPOND S., 1981, rec.: Udolph 1979, „Rocznik Sławistyczny” XLII, s. 63–76.
- ROSPOND S., 1982, *Etnogeneza Słowian w świetle terminologii topograficznej*, „Onomastica Jugoslavica” 9, s. 107–119.
- RZETELSKA-FELESZKO E., 1986, *Archaiczne podstawy apelatywne w pomorskich nazwach miejscowych*, [w:] H. Borek, S. Kochman (red.), *Nazwy własne i wyrazy pospolite w języku i tekście. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Onomastycznej w Opolu-Szczedrzyku, 12–13 X 1984 r.*, s. 219–234.
- SCHÜTZ J., 1957, *Die geographische Terminologie des Serbokroatischen*, Berlin.
- SEJPBAŃ: A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I: A–K, t. II: L–P, Warszawa 2000.
- SEMPBAŃ: A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik mowy polskiej*, t. III: R, Częstochowa 2013.
- ŠMILAUER V., 1970, *Průručka slovanské toponomastiky*, Praha.
- ŠTĚPÁN P., 2008, *Sufix -dlo v pomístních jménech v Čechách*, „Acta Onomastica” IL, s. 333–343.
- ŚMIECH W., 1996, *Przymiotnikowe nazwy terenowe Polski*, Łódź.
- UDOLPH J., 1979, *Studien zu slavischen Gewässernamen und Gewässerbezeichnungen. Ein Beitrag zur Frage nach der Urheimat der Slaven*, Heidelberg.
- UN: *Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych*, Warszawa 1963–.

- VONDROVÁ M., BLAŽEK V., 2001, *Slovanské archaismy a dialektismy v toponymii Čech, „Čeština – univerzália a specifika”* 3, s. 311–342.
- WITKOWSKI T., 1973, *Zu dem in den altpolabischen geographischen Namen enthaltenen appellativischen Wortschatz*, „Zeitschrift für Slawistik” 18, s. 634–645.
- WOLNICZ-PAWŁOWSKA E., 2006, *Nazwy wodne w dorzeczu Warty od źródeł do ujścia Prosnys*. Warszawa.
- Видоески Б., 1999, *Географската терминологија во дијалектите на македонскиот јазик*, Скопје.
- Громко Т.В. ET AL., 1999, *Словник народних географічних термінів Кіровоградщини*, Київ – Кіровоград.
- Григорян Э.А., 1975, *Словарь местных географических терминов болгарского и македонского языков*, Ереван.
- Данилюк О.К., 2013, *Словник народних географічних термінів Волині, Луцьк*.
- Малько Р.Н., 1974, *Географическая терминология чешского и словацкого языков (на общеславянском фоне)*, Минск.
- Марусенко Т.А., 1968, *Материалы к словарю украинских географических апеллятивов (названия рельефов)*, [w:] V.V. Martynov, N.I. Tolstoj (red.), *Полесье – Лингвистика. Археология. Топонимика*, Москва, s. 206–255.
- Мурзаев Э.М., 1984, *Словарь местных географических терминов*, Москва.
- Полякова Е.Н., 1988, *Народная географическая терминология Пермской области*, Пермь.
- СРНГ: *Словарь русских народных говоров*, Ленинград 1965–.
- Толстой Н.И., 1969, *Славянская географическая терминология. Семасиологические этюды*, Москва.
- Черепанова Е.А., 1984, *Народная географическая терминология Черниговско-Сумского Полесья*, Сумы.
- ЭССЯ: *Этимологический словарь славянских языков. Праславянский лексический фонд*, Москва 1974–.
- Яшкін І.Я., 1971, *Беларускія геаграфічныя назвы. Тапаграфія, гідралогія*, Мінск.

In search of the so-called “centre of Slavic toponymy”. The case of Poland. Part I Summary

This two-part paper presents the theoretical assumptions, and gives an account of the current progress of a Slavistic appendix which is being prepared by the present author for an as yet unwritten *Dictionary of Polish topolexemes*, an attempt to inventory and describe the entire lexical deposit of potentially Proto-Slavic origin contained in Polish place and terrain names. The aim of this research is to determine, based on the varying degree of its preservation in the toponymy of different regions, the place where Proto-Slavic vocabulary was formed.

The first part presents the history of research together with a criticism of previous attempts, and explains the main methodological rules, focusing on the reconstruction of words which are not attested in Polish as appellatives. It also discusses the state of the source base, and problems which arise during work with various types of Polish toponomastic sources.